



DOROTA NIEDZWECKA

redaktor wydania

Czy dziecko może przemieniać świat? Na pewno. Przede wszystkim przez modlitwę, a także podejmowanie wyrzeczeń i dzielenie się w duchu wiary. Jedną z propozycji jest wspieranie bardziej potrzebujących rówieśników z dalekich krajów w stowarzyszeniu Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci. W ostatnich latach coraz więcej młodych chce w ten sposób zmieniać świat: świadczą o tym coraz liczniejsze kongresy diecezjalne, podczas których modlą się oni za ludzi z terenów misyjnych, i coraz większe wsparcie materialne dzieła (w 2006 r. ofiary dzieci pierwszokomunijnych na rzecz misji były o 15 proc. wyższe niż w roku 2005). O tym, jak wyglądał kongres PDMD w naszej diecezji, przeczytacie Państwo na s. VII. ■

Zmiany personalne w diecezji

Niecodzienna oprawa

25 czerwca 5 księży odeszło na emeryturę, a 8 proboszczów i 22 wikariuszy zmieniło parafie swojej posługi.

Bp Ignacy Dec zaprosił 20 czerwca zainteresowanych księży do auli kurialnej, by osobiście wręczyć im dekrety. Do tej pory dokumenty były wysyłane pocztą.

Podczas spotkania biskup podziękował za długoletnią pracę księżom odchodzącym na emeryturę: ks. W. Kuśnierzowi, ks. S. Pająkowi, ks. S. Pasykowi, ks. S. Skowronowi i ks. P. Sowie. – Wciąż macie prawo liczyć na pomoc biskupa i diecezji – zapewniał.

Wymienił także przyczyny zmian wikariuszowskich: długi okres pracy w jednej parafii, dobra służba, która może przynieść owoce w kolejnej wspólnotie oraz prośba parafian lub proboszcza. – Wówczas przeniesienie ma charakter upomnienia – mówił biskup do młodych księży.

Od 25 czerwca w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach posługę pełnią ojcowie franciszkanie. Do tej pory było ono prowadzone przez księży diecezjalnych. – Może to być z pożytkiem dla sanktuarium, ale niekoniecznie musi tak być – komentował ks. R. Szkoła, były wambierzycki proboszcz.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup podziękował za pracę m.in. ks. Piotrowi Sowie, emerytowanemu proboszczowi z Gniewkowa (drugi z lewej)

Natomiast neoprezbiterzy dowiedzieli się, w jakich parafiach rozpoczną swoją kapłańską służbę. – Staraliśmy się wybrać placówki, które ułatwią młodym księżom początek ich służby – podkreślał biskup. Parafiami wyróżnionymi okazały się: Jedlina Zdrój, NMP Królowej Polski w Świdnicy, Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju, Miłosierdzia Bożego oraz Wniebowzięcia NMP w Bielawie, Chrystusa Króla w Głuszycy i w Dzierżoniowie, św. Miłojaja w Nowej Rudzie, a także parafia w Złotym Stoku.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

NA BIWAKU PO KOLEJNYM ROKU FORMACJI



W Witoszowie Dolnym rodziny ze świdnickiego rejonu Ruchu Domowego Kościoła zakończyły kolejny rok formacji. Podczas Mszy św. modlono się m.in. za wybraną 20 czerwca parę diecezjalną. Odpowiedzialnymi za koordynację pracy Domowego Kościoła w diecezji będą Teresa i Andrzej Kościółkowie ze Złotego Stoku. – Przyjęliśmy tę decyzję jako wezwanie Pana Boga – mówił tuż po wyborach Andrzej Kościółek. – Skoro On chce mieć

nas na tym miejscu, to z ufnością podejmiemy tę służbę – zaznaczył. Obecnie w czterech okręgach Domowego Kościoła (dzierżoniowskim, kłodzkim, świdnickim i wąbrzyskim) jest 38 kręgów skupiających około 150 małżeństw. ■

Państwo Belkowie (na zdjęciu Joanna, Agatka i Adaś) od niedawna należą do wspólnoty Domowego Kościoła

Z różańcem do Maryi

CZĘSTOCHOWA. Dzieci i młodzież ze Strzegomia i Goczałkowa wzięły udział 17 czerwca w IX Pielgrzymce Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci na Jasną Górę. – Nasze dzieci miały okazję zobaczyć, jak wiele jest młodych ludzi, którzy tak jak one poświęcają czas dla Maryi, chcą pomodlić i pobawić się razem – mówi Janina Sarlej, opiekunka. Część pielgrzymów ze Strzegomia była na spotkaniu po raz czwarty. Natomiast ci, którzy po raz pierwszy zobaczyli Madzię Buczek, byli zachwyceni tym, że mimo niepełnosprawności fizycznej ma tak wiele siły, by zakładać i prowadzić Podwórkowe Koła Różańcowe. A przecież to ogromne przedsięwzięcie: do Kół należy 135 tys. dzieci z 30 krajów świata.



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Celem PKRD jest modlitwa różańcowa, o którą tak często prosiła Matka Boża w objawieniach

Nowe dekanaty

NOWA RUDA. Dwa dekanaty: Nowa Ruda i Nowa Ruda Słupiec zostały utworzone z dekanatu Nowa Ruda. Aktualny dekanat Nowa Ruda obejmuje parafie: św. Marcina w Dzikowcu, św. Katarzyny w Jugowie, św. Michała Archanioła w Ludwikowicach Kłodzkich, św. Barbary i św. Mikołaja w Nowej Rudzie oraz św. Piotra Kanizjusza we

Włodowicach. Jego dziekanem jest ks. Jerzy Kos.

Do Nowej Rudy Słupca należą parafie: św. Piotra i Pawła w Bożkowie, św. Katarzyny w Nowej Rudzie, św. Doroty w Radkowie, św. Jakuba Ap. w Ścinawce Dolnej, św. Marii Magdaleny w Ścinawce Średniej, Nawiedzenia NMP w Wambierzycach. Jego dziekanem jest ks. Jerzy Czernal.

Święto parafii – po raz pierwszy

ŚWIDNICKA PARAFIA PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA po raz pierwszy w swej krótkiej historii świętowała patronalną uroczystość. Wspólnota została powołana do życia 23 czerwca 2006 roku. Odpustowej Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Edward Szajda. On też głosząc homilię przypomniał o wartości słowa w życiu ludzi. Nawiązał

do współczesnej dewaluacji słowa. – Inaczej jest z Jezusem – Jego słowo jest przekonujące, ponieważ poparł je dziełem swego życia, męki i śmierci – argumentował. Ciekawostką jest kilkunastoosobowa pielgrzymka, która przybyła na uroczystości z sąsiedniej parafii pw. św. Andrzeja Boboli. Jej uczestnicy nawiązali do dawnej tradycji procesji odpustowych.

Od roku istniejąca świdnicka wspólnota na co dzień stara się zawierzać Sercu Jezusa



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Remont zakończony

LUTOMIA DOLNA. 21 czerwca bp Ignacy Dec poświęcił nowy dach, elewację zewnętrzną i wewnętrzną kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Lutomi Dolnej. Prace remontowe trwały cztery miesiące. Ich ukończenie zamyka ostatni etap przywracania kościołowi pierwotnej świetności. – Podjęte prace były śmiałe, ponad możliwości wciąż zubożanego społeczeństwa – mówi proboszcz ks. Bogdan Deroń. – Parafianie nie wierzyli w sukces podjętego dzieła. Dlatego tym większa radość, że prace dobiegły szczęśliwego końca – cieszył się wobec biskupa. Przy okazji wizyty biskupiej obchodzono czterdziestą rocznicę święceń kapłańskich proboszcz-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Niepozorna bryła kościoła kryje w sobie unikatowe wnętrze

cza. Odnowienie ścian wewnątrz kościoła jest proboszczowskim wotum wdzięczności za lata kapłaństwa.

Jubileusz urszulanek

POZNAŃ. We Mszy św., wykładach i prezentacjach szkół zakonnych wzięły udział Urszulanki Unii Rzymskiej z naszej diecezji. Uroczystości, które odbyły się 20 maja, były jednym z punktów obchodów 150-lecia pobytu zakonu na ziemiach polskich (siostry przybyły wtedy do Poznania) i 200. rocznicy kanonizacji ich założycielki św. Anieli Merici.

– Czujemy ogromną wdzięczność za te 150 lat, w których Pan Bóg, mimo wielkich trudności, które spotykały społeczeństwo i zakon podczas wojen oraz w czasach komunistycznych, czuwał nad nami – mówi s. Teodozja, przełożona urszulanek w Bardzie. – To oznacza, że jesteśmy potrzebne w Kościele.

Rekord Guinnessa

WAŁBRZYSZANIE będą bić rekord w grze w koszykówkę bez przerwy. Komisja Konkursowa dokonała wyboru zwycięzcy konkursu „Bijemy Rekord Guinnessa w Wałbrzychu” ogłoszonego w 2006 roku przez Dział Promocji i Integracji Europejskiej.

Spośród zgłoszonych propozycji zwyciężył pomysł zgłoszony przez Marcina Durczaka w imieniu Klubu Kibica „Biało-Niebiescy”. Zarejestrowany w Księdze Guinnessa aktualny rekord w nieustannej koszykówce wynosi ponad 60 godzin i należy do Polaków z Radomia.

ROZMOWY O WAŻNYCH SPRAWACH

Przez okres wakacji co tydzień w świdnickim „Gościu” będziemy drukować rozmowy o sprawach ważnych, ciekawych, niecodziennych. Naszymi rozmówcami będą m.in. superkatecheta w habicie, włoski prałat, matka cierpiąca po stracie nienarodzonego dziecka, kapelan więziennictwa. Zapraszamy do lektury. O sprawach ważnych zawsze warto rozmawiać!

Słowo Sekretarza Stanu

HOMILIA W KATEDRZE (II)



To żarliwe „nie” św. Stanisława, wygłoszone przeciw przemocy i uciskowi godności człowieka, przez długie wieki rozbrzmiewało echem w świadomości ludu polskiego. Najwznioślejsze bowiem jego nauczanie to istotnie obrona życia i troska o godność i wolność każdego człowieka. Dzięki również jego świadectwu wartości te stały się dziedzictwem waszego narodu. A Kościół nie zaprzestanie nigdy powtarzać, że życie ludzkie, od swego początku aż do swego naturalnego zmięczenia, nie podlega żadnej władzy ziemskiej: tylko Bóg jest Panem życia. Św. Stanisław naucza nas poza tym, że ewangeliczna cichość nie jest postawą bierności czy tchórzostwa ludzkiego, ale gestem dobrowolnego oddania się w ręce Boga i znakiem heroicznej miłości do tych, którzy zaślepieni nienawiścią i złem, stają się okrutnymi gnębielami słabych. Iluż z nich jednakże w historii nawróciło się właśnie dzięki męczeństwu bezbronnym świadków Chrystusa! Ileż osób, na pozór całkiem wrogich przesłaniu Ewangelii, jest przecież wyczulonych na miłość, która uobecnia się w czynach całkowitego oddania się na rzecz małych, słabych, aż do złożenia ofiary z życia!

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (Rz 8,35). (...) Św. Paweł poucza nas o tym heroizmie miłości, który naznaczył pieczęcią życie św. Stanisława. I dodaje Apostoł, jakby ku naszemu pocieszeniu, że w jakiegokolwiek trudności czy cierpieniu się nie znajdujemy, odnośmy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował.

KARD. TARCISIO BERTONE
Świdnica, 17.06.2007 r.

Rozmowa świdnickiego „Gościa”

Wrażliwy i skromny

O tym, co łączy wiejskiego proboszcza z Kardynałem Sekretarzem Stanu, z ks. prałatem Janem Gargasewiczem rozmawia ks. Roman Tomaszczuk

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Od czasów króla Fryderyka Wilhelma Dobromierz nie miał możliwości podejmowania osobistości najwyższej godności państwowej.

Ks. JAN GARGASEWICZ: – Faktycznie. To było dla nas wydarzenie o randze historycznej. Co jednak ważniejsze, wizyta kardynała Tarcisio Bertone, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, w niewielkim Dobromierzu to dla całej społeczności impuls do zrywu solidarności. Poczuliśmy się razem odpowiedzialni za to, co się działo. Przygotowania do wizyty nie były tylko sprawą parafii, ale wszystkich tworzących naszą społeczność, z władzami gminy na czele.

Wielu zadawało pytanie o to, dlaczego wiejska parafia ma gościć sekretarza stanu.

– Tak zdecydował nasz biskup. Pewnie przy podejmowaniu tej decyzji kierował się faktem, że to spotkanie było pomyślane jako spotkanie z chorymi i niepełnosprawnymi, a ja kierując pracami Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Caritas, mam na co dzień do czynienia z cierpieniem ludzi. Poza tym parafia obchodziła 700-lecie istnienia.

Ale były jeszcze względy osobiste.

– Skoro Ksiądz o tym wspomina, przyznam się do



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

KS. JAN GARGASEWICZ

Od 10 lat proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Dobromierzu, wicedyrektor świdnickiej Caritas, organizator spotkania kard. Bertone z chorymi, niepełnosprawnymi i pracownikami służby zdrowia.

bardzo bliskiej znajomości z księdzem kardynałem. Z kapelanem eminencji razem chodziliśmy do szkoły i razem służyliśmy przy ołtarzu. Ponieważ nasza przyjaźń przetrwała próbę czasu, stąd gdy ks. Lesław Piechota został pracownikiem Kongregacji Nauki Wiary, a potem sekretarzem kardynała Bertone, miałem możliwość osobistego kontaktu z obecnym sekretarzem stanu.

Podczas wizyty kard. Bertone ujął wszystkich swoją otwartością. Proszę zdradzić, co mówił prywatnie o wizycie w diecezji.

– Ksiądz kardynał jest człowiekiem bardzo wrażliwym i skromnym. Dlatego wszelkie wyrazy życzliwości i szacunku wobec siebie odbierał z wielką wdzięcznością. Salezjańska dobroć i wyrozumienie na sprawy młodych i potrzebujących pomocy po-

zwały mu bardzo głęboko wejść w sens wszystkich spotkań: z młodzieżą, pielgrzymami w katedrze, klerykami, samorządowcami czy wreszcie – i bardzo szczególnie – z chorymi w Dobromierzu. Nie ukrywał wzruszenia na widok dzieci witających go w naszej parafii, cieszył się bezpośrednim kontaktem z ludźmi. A co najważniejsze, doświadczył żywej wiary, żywego Kościoła. Czuł się u nas wyśmienicie także dlatego, że cała jego liczna rodzina nie tylko zmagala się w swej historii z chorobą i śmiercią, ale służy zdrowiu i życiu. Jest w niej bowiem wiele osób pracujących w służbie zdrowia.

Wróćmy jeszcze do wizyty w Dobromierzu. Wspomnił Ksiądz, że kardynał zachował ją głęboko w sercu. A co parafia zyskała na tej wizycie? Pytam o to Księdza jako jej proboszcza.

– Wspomniałem już o poczuciu solidarności. Poza tym przygotowania wyzwoliły pragnienie uporządkowania swojego życia. Niektóre rodziny pogodziły się ze sobą, ludzie uporządkowali swoje sumienie. Odbieram sygnały, że osobiste spotkanie z kardynałem stało się doświadczeniem bliskości Ojca Świętego. Sam kościół świętych Piotra i Pawła, w którym odbyło się spotkanie z półtoratisięczną rzeszą chorych, został jakoś naznaczony, co mam zamiar wykorzystać w przyszłości, ale nie będę zdradzał szczegółów.

Zapomniał Ksiądz jeszcze o prałaturze. Kiedy ubierze się Ksiądz w fiolety prałata domowego Ojca Świętego?

– Nieprędko (*śmiech*). Mówię jak na spowiedzi: to było autentyczne zaskoczenie. Ale skoro Ojciec Święty tak zdecydował...

Poznać



Co łączy maleńką Strugę,

niewielkie: Jażwinę

i Domaszków z dużym

Strzegomiem czy jeszcze

większą wałbrzyską

Piaskową Górą? — Festyn,

parafialny festyn.

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN
 TOMASZCZUK**

Wydawałoby się, że wiele parafii doceniło już wagę wspólnej, parafialnej zabawy. Nic podobnego. Wciąż mamy całe dekanaty, w których nie jest organizowany ani jeden festyn parafialny. – To poważne zaniedbanie – uważa ks. Zbigniew Bartosiewicz ze Strugi. – Ksiądz musi zorganizować coś takiego, w przeciwnym wypadku popełnia błąd.

Cele,

które przyświecają festynom parafialnym, są podobne: remonty kościołów, wsparcie dla najuboższych, wakacyjny wypoczynek dzieci. Na to jest przekazywany zysk z imprezy.

– Jest jednak coś o wiele bardziej wartościowego – uzupełnia ks. Marek Żmuda ze Strzegomia. – Chodzi o integrację środowiska, i to nie tylko parafialnego, ale całej społeczności miasta. Ponieważ podczas naszego festynu nie ma alkoholu, więc propagujemy zdrowy styl wypoczynku i zabawy. Nie do przecenienia jest także i to, że festyn jest okazją do zaprezentowania się lokalnych grup kulturalnych: zespołów młodzieżowych, zespołów tańca towarzyskiego i ludowego, osiągnięć

Wałbrzych, parafia pw. św. Wojciecha. Zabawa w pobliżu kościoła jest ludzom potrzebna

Powyżej z lewej: **W dniu zabawy nie trzeba gotować obiadu, organizatorzy zapewniają świetne dania**

Poniżej z prawej: **Pomyśly na zdobycie potrzebnych pieniędzy w jednym z tych rogalików jest ukryty złoty łańcuszek**

szkolnych grup zainteresowań.

– To także świetny sposób na ewangelizację – mówi ks. Ryszard Uryga z Jedliny Zdroju. – Pod płaszczykiem zabawy, konkursów, loterii można przekazywać chrześcijańskie wartości. Wystarczy na przykład przekazać jako fanty w loterii religijne książki czy wydawnictwa multimedialne. Ludziom nie przyjdzie do głowy, by je kupić, ale kiedy je wylosują, zabrają do domu. Resztę zostawmy Duchowi Świętemu.

– Nasz Jarmark św. Piotra i św. Pawła to także promocja miasta – przekonuje ks. Zbigniew Wichrowicz z Dusznik Zdroju. – Nie wolno za-

pominać, że w naszych czasach nie wystarczy z Chrystusem zamknąć się w kościele. Trzeba z Nim wyjść przynajmniej na przykościelny plac.

Koszta

związane z przygotowaniem festynu zależą od jego rozmachu



Inicjatywy duszpasterskie – niekoniecznie liturgiczne

najpiękniejszych



kilka tysięcy osób. – Nie wiemy, czy tak będzie na pewno, ale postanowiliśmy przygotować coś przede wszystkim dla naszych parafian. A ich jest nie tysiące, ale dwustu.

– Jeśli władze samorządowe wspierają organizację imprezy, jest o wiele łatwiej – mówi ks. Stanisław Kucharski z Jażwiny. A ks. Żmuda dodaje: – Rozwiązaniem jest także współpraca lokalnych instytucji z parafią. Nasz festyn przygotowują dwie podstawówki i siostry elżbietanki.

Zyski

Prócz pieniędzy jest jeszcze coś ważniejszego. Mówią o tym wszyscy proboszczowie, których odwiedziliśmy: integracja społeczności. – Przygotowanie festynu to szansa poznania ludzi najbardziej szlachetnych, ludzi o wielkim sercu, ludzi najpiękniejszych w swym bezinteresownym zaangażowaniu. Oni są w każdej parafii, tylko potrzebują możliwości wykazania się swymi talentami – uważa ks. Bartosiewicz.

– Parafialna zabawa to spotkanie Kościoła z samorządem, to okazja uczenia się współpracy dla dobra wspólnego, moż-



liwość budowania małej ojczyzny – podkreśla prałat Uryga.

– Na początku trzeba trochę zaryzykować, ale potem odkrywa się inny wymiar swojej pracy duszpasterskiej i to wciąga – mówi proboszcz z Jażwiny. – Odwaga księdza rodzi świadków Jezusa.

– Dzisiaj ludzie szukają Kościoła nie tylko w kościele. Chcą go znaleźć także w wymiarze rekreacji – akcentuje ks. Żmuda. –

Gospodynie mogą popisać się swoimi kulinarnymi talentami

Poniżej z lewej: **Loteria fantowa to żelazny punkt każdego festynu**

W środku: **Jeśli piknik, to nie może zabraknąć grilla**

Poniżej z prawej: **Festyn to także czas edukacji społecznej i obywatelskiej**

Festyn jest do tego okazją.

– Nie wolno zapominać, że dzieci i młodzież nie pozostaną wierzącymi tylko dlatego, że tak im się każe – twierdzi ks. Wichrowicz. – Oni chcą Kościoła atrakcyjnego. Festyn jest zarzutem przynęty, jest udowodnieniem, że wiara nie wiąże się tylko z dewocją. To odkrycie jest szansą, by młodzi chcieli zejść na głębiny.

i od potencjału, jaki tkwi w parafii. Mała Struga po pięciu sławnych na całą okolicę festynach zaczyna myśleć o bardziej kameralnej imprezie. – Jesteśmy już zmęczeni całorocznym przygotowaniem do tego jednego dnia – relacjonuje proboszcz kilka dni po zakończeniu festynu, który odwiedziło



Złote jubileusze kapłaństwa 2007 r.

Wciąż na posterunku

Siedemdziesięciopięcioletni człowiek zazwyczaj od dawna cieszy się emerytalnym spoczynkiem – chyba że jest księdzem.

W tym roku jest ich trzech: ks. Sylwester Irla ze Starego Waliszowa, ks. Zenon Ochel z Żarowa i ks. Adam Ruszała ze Słupic – księża diecezji świdnickiej, którzy służą Kościołowi od pięćdziesięciu lat. Pomimo swojego wieku mają jeszcze duszpasterskie plany, np. ks. Irla zaznacza, że potrzebuje dwóch lat, żeby dobiegły końca rozpoczęte remonty.

Wszyscy trzej wciąż pracują na swoich parafiach, chociaż... – Powoli przymerzam się do spoczynku, ale to dopiero kwestia lutego przyszłego roku – deklaruje ks. Ruszała.

W ostatnim czasie

uroczyscie świętowali

swój jubileusz. – Bo jest to potrzebne najpierw ludziom, by mogli wyrazić swoje uczucia – wyjaśniał ks. Ochel. – Ale także i nam. Chcemy bowiem zmierzyć się ze swoim długim życiem i pozyczyć jego bilans.

Proboszcz ze Słupic zrobił to skrupulatnie. Obliczył, że przez 46 lat pracy w tej samej parafii ochrzcił ponad 1600

dzieci, przewodniczył pogrzebowi blisko 850 wiernych i pobłogosławił ponad 800 par małżeńskich (parafia liczy 1500 członków).

Częściej jednak to zaproszeni goście przypominali Jubilatom o ich dokonaniach. Wszędzie było podobnie: obecność naszego biskupa (w Dzierżoniowie, gdzie świętował ks. Irla, był także bp Regmunt z Legnicy), delegacje samorządowców, grup parafialnych, organizacji społecznych, parafianie z dawnych placówek, uroczysty obiad, a nawet specjalna sesja Rady Miasta i Gminy (jak w Żarowie). Wszystko to po to, by podkreślić rolę księdza w lokalnej społeczności. – Nie sądziłem, że tego będzie aż tyle – wyznaje żarowski proboszcz, komentując listę dokonań. – Słuchałem cierpliwie i wciąż sobie powtarzałem: uważaj, obyś nie stał się jak ten faryzeusz, co to obnosił się ze swoimi zasługami, obyś pozostał skruszonym celnikiem proszącym Boga o miłosierdzie.

Najważniejsze zdania,

podsumowujące kapłańskie życie padły jednak na modlitwie. – Dziękowałem Bogu za łaskę zdrowia (nigdy nie byłem w szpitalu) – zwierza się ks. Ruszała. – Za ludzi z którymi żyję, bo szczęście w kapłaństwie jest w dużej mierze

ich autorstwa, i za normalne czasy, których dożyłem.

– Nauczyłem się, że najważniejsze w życiu to służyć człowiekowi przez pokorę i obowiązkowość – mówi ks. kanonik Ochel.

– Dla mnie natomiast – podkreśla prałat ze Starego Waliszowa – najgłębszym motywem wdzięczności jest możliwość sprawowania Mszy św. Dlatego na pamiątkowym obrazku kazałem napisać: „50 lat w służbie Eucharystii”.

Dzieląc się doświadczeniem

posługi kapłańskiej, ksiądz Ruszała uważa, że nie wolno księdzu nigdy zapomnieć o tym, że „żyje z ludzi i dla ludzi”. Podkreśla także wartość uprzejmości i otwartości w kontakcie z parafianami.

– Moim zdaniem – to głos ks. Ocheła – trzeba słuchać swojego sumienia, przez które przemawia Pan Bóg. Radzę także, by dużo czytać dobrej literatury i nie bać się ryzykować w pracy duszpasterskiej.

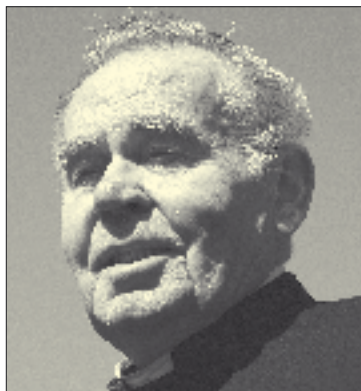
Natomiast ks. prałat Irla akcentuje wagę modlitwy, adoracji eucharystycznej i zawierzenia Maryi. – To gwarantuje piękne kapłaństwo – mówi z przekonaniem.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. KANONIK ADAM RUSZAŁA

ur. w 1933 r. Wikariuszował w Lewinie Brzeskim, Bielawie (par. pw. Wniebowzięcia NMP), Sobótce. Od 1961 roku proboszczuje w Słupicach.



KS. PRAŁAT SYLWESTER IRLA

ur. w 1933 r. Wikary w Wałbrzychu i we Wrocławiu. Proboszcz w Jedlinie Zdroju (12 lat), w Dzierżoniowie, par. pw. św. Jerzego (27 lat), od 6 lat w Starym Waliszowie.



KS. KANONIK ZENON OCHEL

ur. w 1933 r. Wikariuszem był w Leśnicy i Starej Kamienicy. Proboszczował we Wrocisławicach (6 lat), w Boguszowie Gorchach (17 lat), od 1983 r. w Żarowie.



LAUREACI KONKURSU POEZJI PAPIESKIEJ W WIRACH

Damian Badowski

OJCZE ŚWIĘTY

*Pragnę Cię prosić,
Byś udzielił mi
błogosławieństwa,
Bym mógł wytrwać w wierze
I bym dał radę wszelkim
przeciwnościom,
Które mnie osaczają.*

*Proszę Cię
Daj zdrowie mnie i całej
mojej rodzinie
Proszę
Daj też siłę i wytrwałość,
Bym mógł być powodem dumy
dla moich rodziców.*

*Dziękuję Ci
Za to, że dajesz mi tyle
szczęścia
Dziękuję Ci
Także za to, że dzięki Tobie
Mogę się tak dobrze uczyć.
Dziękuję Ci
Za wszystko, co dla mnie zro-
biłeś.*

*Nie muszę Ci życzyć niczego:
Ani szczęścia, ani radości,
Gdyż w niebie,
Obok Ojca Wszchemogącego,
Masz to wszystko,
Kochany Ojcze.*



DAMIAN BADOWSKI

Ukończył Szkołę Podstawową w Bystrzycy Górnej. Wiersz napisał pod kierunkiem Lidii Głębockiej, swojej polonistki. Ojca Świętego ceni za miłość i za to, że przebacza każdemu. Uważa, że trzy najważniejsze przymioty Jana Pawła II to wyrozumiałość, zdolność do ofiarnej miłości i autentycznego przebaczenia.

Pierwszy Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci

Poślij mnie!

– Aloha! – witała się w swoim rodzinnym języku s. Rozaline z wyspy Tonga w Oceanii.

– Aloha! – odpowiadała chórem ponad setka dzieci i młodzieży z różnych dekanatów diecezji.

Na Pierwszy Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci pod hasłem „Oto ja, poślij mnie”, który odbył się 16 maja przy parafii św. Andrzeja Boboli w Świdnicy, zostały zaproszone dzieci ze wszystkich szkół podstawowych diecezji.

– Takie kongresy odbywają się w diecezjach w lata nieparzyste, w parzyste natomiast organizuje się kongresy ogólnokrajowe – wyjaśnia ks. Marek Gałuszka, organizator, dyrektor diecezjalny Papieskich Dzieł Misyjnych i delegat biskupa świdnickiego ds. misji. – Mają kształtować w dzieciach odpowiedzialność za ich rówieśników z dalekich krajów, a także integrować Ogniska Misyjne w diecezji.

– Najbardziej podobał nam się taniec siostry z Oceanii – mówi Katarzyna Baczmańska (lat 12) i Karolina Braun (lat 13) z Gniewkowa. – Jej ruchy naśladowały fale morskie i zwierzęta, wiele z nich zaczynało się od dłoni.

– A mnie rozbawiły opowiadane tu anegdoty – dodaje 9-letni Adrian Pilch ze Świdnicy.



ZDJĘCIA DOROTA NIEDZIEWICKA

U góry: s. Rozaline, jedna z animujących spotkanie klawerianek, prezentowała tańce z jej rodzinnej wyspy na Oceanii

Obok z prawej: ks. Piotr Kalinowski, pallotyn, opowiadał m.in. o spotkaniach w Zairze z Murzynałkami, które nigdy nie widziały białego człowieka

Na dole: Uczestnicy w koszulkach i z balonami w misyjnych kolorach. Żółty symbolizował Azję



Dzieci i goście, z którymi się spotkały, bawili się przy piosenkach zespołu „Viatori”. Były opowieści o dalekich krajach i prezentacje tamtejszych zwyczajów.

Spotkanie zakończono Mszą św. (podczas której kazanie wygłosił ks. Jan Piotrowski, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce), poczęstunkiem i misyjnym rozesłaniem.

ski, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce), poczęstunkiem i misyjnym rozesłaniem.

DOROTA NIEDZIEWICKA

GOŚĆ KONGRESU

Kongresy takie jak ten w Świdnicy uwrażliwiają dzieci na potrzeby misji, pokazują, jak ważne jest wychodzenie do świata z propozycją Jezusa Chrystusa. Uświadamiają, że z dziećmi z dalekich krajów możemy łączyć się poprzez modlitwę, ofiarę, służbę i rozwijanie swoich talentów.

KS. DR JAN PIOTROWSKI
dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Michała Archanioła w Lewinie Kłodzkim

Chrystus w centrum życia

Jedna z najbardziej rozległych parafii. Obejmuje 15 wiosek i rozciąga się na długości 18 km.

Na terenie parafii są trzy kościoły i cztery kaplice. Wiernych – według oficjalnych statystyk – jest ok. 1600. W rzeczywistości dużo mniej: większość dwudziestokilkulatków pracuje za granicą lub studiuje w dużych miastach.

– Niegdyś był to teren rolniczy – wyjaśnia ks. Andrzej Białek, proboszcz. – Teraz rolnictwo zanikło, a ludzie pracują w firmach usługowych: w pobliskich miejscowościach uzdrowiskowych, w Czechach, albo zajmują się handlem przygranicznym.

Na terenie parafii znajdują się klasztor ss. elżbietanek, przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum.

– Współpraca ze szkołą układa się bardzo dobrze – mówi ks. Andrzej. – Szczególnie wdzięczny im jestem za ułatwienie dzieciom i młodzieży udziału w rekolekcjach wielkopostnych czy porannych Mszach świętych podczas niedawnej peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego.

Być razem

Parafianie co roku w okresie Bożego Narodzenia wystawiają jasełka, w Wielkim Poście – mękę Pańską. W kilku-

tygodniowych przygotowaniach i prezentacji wzięło udział już ok. 80 osób, od nastolatków do siedemdziesięcikilkulatków. Wspólnie bawią się podczas festynu dożynkowego czy wiosennego.

W niektóre soboty dzieci i dorośli wraz z proboszczem wędrują po górach i bawią się przy ognisku. W tych wycieczkach bierze udział od 10 do 50 osób.

Na pielgrzymkę do sanktuarium jadą w nagrodę dzieci, które brały udział w październiku w nabożeństwie różańcowym. Były już w Bardzie, na Górze Iglicznej i Śnieżniku. Ministranci pojadą na wycieczkę z pieniędzy, które uzbierają po kolędowaniu. Natomiast w czerwcu młodzież z księdzem na tygodniowy rajd.

– Szukam okazji, by spotykać się z parafianami, być z nimi – wyjaśnia ks. Andrzej. – Każda okazja jest dobra: czy przedstawienie, czy wyjazd.

Życie wiarą

W parafii modli się wspólnota Żywego Różańca. Raz w tygodniu spotyka się kilkanaście osób z Ruchu Komunia i Wyzwolenie. – Ten ruch to konkretna propozycja życia wiarą, wskazanie metody,



ZDJĘCIA DOROTA NIEDZWIĘCKA



KS. ANDRZEJ BIAŁEK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. we Wrocławiu. Wikary w parafiach w Lutyni, Legnicy, Wałbrzychu, Kamiennej Górze. Był proboszczem w Leszczyni, pracował w Uzbekistanie, później w parafii w Sokołowcu i od 2004 r. w Lewinie Kłodzkim.

Kościół parafialny wzniesiono w 1576 r., przebudowano w 1697 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Najważniejsze w moim powołaniu jest to, by inspirować ludzi do nawiązania relacji z Jezusem. Chrystus dociera do człowieka przez jego spotkania z innymi, przy różnych okazjach (na wspólnej modlitwie, przy organizacji przedstawienia, wycieczce, przy remontach) wyraża się chrześcijańska więź.

Uważam, że działanie dla samego działania nie ma sensu, ono charakteryzuje osoby pogubione, które rzucają się w wir aktywności, zamiast szukać tego, co w życiu najważniejsze. Zanim zaczynam coś czynić, pytam się: po co to robię? Wspólne wyjazdy czy przedstawienia to dla mnie narzędzie, które umożliwia kontakt z parafianami. Im też często przypominam, że działania mają o tyle sens, o ile prowadzą do spotkań z drugim, a przez to z Chrystusem. Chrześcijaństwo nie jest przecież jedynie zbiorem obrzędów (w takim wypadku byłoby nudne), ale relacją z Jezusem.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele: w Lewinie Kłodzkim – godz. 8.00 i 11.00; w Jeleniowie – godz. 9.30, w Lasku Miejskim – godz. 12.15.
- W dni powszednie: w Lewinie Kłodzkim – godz. 18.00, w Jeleniowie – w piątki o godz. 17.00.



Patron świątyni. Malowidło na suficie

dzięki której można trwać i dojrzewać w relacji z Chrystusem, doświadczając Jego obecności – wyjaśnia proboszcz. – To także szkoła wspólnoty: razem czytamy teksty założyciela, ks. Luigi Giusaniego, konfrontując z nimi nasze życie.

Od trzech lat w parafii trwają remonty. Dwa tygodnie temu rozpoczęto odnawianie elewacji kościoła parafialnego, ku końcowi zbliżają się prace przy kaplicy w Języcowicach Małych. Na plebanii założono nowy dach, odnowiono zabytkowy sufit w jednym z pomieszczeń, przygotowano salkę dla parafian.

DOROTA NIEDZWIĘCKA